Spólnota harcerska

Rok I. Zakopane, styczeń 1947 r. Nr. 1.

Samo słowo „harcerz" i „harcerstwo" wywołują w oczach obrazy słońca, powietrza, zdrowia i siły. Jakżeby tu do idei harcerskiej nie odnosić się z zapałem i radością, jakże nie upatrywać w niej ożywczego źródła tężyzny moralnej i fizycznej. A to tym bardziej, że stwarza ono stały dopływ młodych, przepojonych jednocześnie idealizmem i trzeźwym hartem ludzi do wielkiego zbiorowiska narodu, pomnażając w nim czynniki dodatnie, umacniając go i sposobiąc do pracy i życia. (Tęcza, 20. VII. 1929)

WIELKA GRA

Życie nasze jest jakieś szare, przygaszone. Straciło swoją bujność i straciło dużo ze swego uroku.

Że tak jest, dziwić się nie należy. Jakże bowiem mogłoby być inaczej, skoro przeżyliśmy najstraszniejszą z wojen, pod panowaniem terroru najbardziej zbydlęciałego narodu, który swą misję dziejową widzi w niszczeniu i łamaniu co obce.

Długo jednakże tak być nie może! Kochamy Polskę i Polaków. Chcemy, by była Ojczyzna nasza najlepsza, najpiękniejsza, najbogatsza, by przodowała w dziedzinie ducha, by była wzorem w stosowaniu zasad sprawiedliwości społecznej i wzorem wewnętrznego ładu, organizacji i harmonii.

Chcemy by członkowie naszego Narodu byli sobie prawdziwymi braćmi, którzy nie znają swarów, niezgody i walki, by byli ludźmi o pełnej kulturze duchowej i fizycznej, by rozmiłowani byli w pracy, służeniu państwu i społeczeństwu.

Taka Ojczyzna i tacy Polacy nie powstaną jednak wśród szarzyzny, mroków i bezwładu społecznego. Najpiękniejsze są kwiaty w pełni słońca rozkwitłe, nasycone nim w cieple, barwie i woni.

Zatęchłe, wilgotne piwnice rodzą tylko małość, słabość i ułomność.

Cóż więc nam pozostaje?

Jesteśmy harcerzami! Mamy młodość, mamy ideały wykuwane przez dziesiątki lat istnienia naszej organizacji i mamy entuzjazm w parze z młodością idący. To dużo. Tyle, że wystarczy by rozpocząć Wielką Grę harcerską o przywrócenie sobie i społeczeństwu pełnego uroku życia. Życia, na które składa się praca dla siebie, dla Narodu — szlachetna walka o ideały ogólno-ludzkie o panowanie Prawdy Bożej w sercach ludzkich.

A oto zasady Wielkiej Gry!

Harcerz w gromadzie i w pojedynkę służy Polsce, w ten sposób, że daje nieustający przykład starszym od siebie:

uczciwości w stosunku do ludzi i rzeczy,
sumienności w wykonywaniu swoich obowiązków,
żywego udziału w odbudowie życia polskiego,
dużego uspołecznienia, wyrażającego się przez udział w pracy pożytecznych organizacji społecznych,
unikania wszelkiego warcholstwa,
realizowania zasady „Polak Polakowi bratem",
ofiarności i poświęcenia,
wolności od nałogów.

A więc dobry przykład!

Rozpoczynamy Wielką Grę! Gra warta dużego wysiłku! Może przywrócić bujność i urok życiu polskiemu.

Harcerze na start!

Wielka Gra rozpoczyna się!

WIELKIE DZIEŁA TYLKO WIELKIM POŚWIĘCENIEM DOKONANE BYĆ MOGĄ.

Elsie.

Podzastępowy pierwszego zastępu.

Druh drużynowy od paru tygodni przyglądał się uważnie pracy, a właściwie próżniactwu, pierwszego zastępu. Mieli najwięcej punktów ujemnych w konkursie porządku i czystości osobistej, największą liczbę nieobecnych na zbiórkach. Żaden z nich nie zgłosił się do sprawności kucharza na wycieczce drużyny, a na ostatnią zbiórkę hufca przyszedł tylko jeden zastępowy.

Więc druh drużynowy zwołał radę drużyny. Zasiedli z poważnymi minami. Wiedzieli, że mają radzić nad losem najstarszego zastępu. Biedny zastępowy najchętniej schowałby się pod ziemię, ale jeszcze nie mógł tego uczynić, bo przede wszystkim trzeba było bronić swego zastępu.

— Brudni byli — prawda, ale tego dnia był okropny kurz i widocznie tak się zakurzyli.

— A na mój zastęp nie kurzyło? — Oburzył się w imię sprawiedliwości zastępowy trzeciego zastępu.

— Albo na nas? Właśnie od tej strony nadleciał wielki tuman, aż mi oczy zasypało.

— I może druh dlatego nie widział dobrze — odciął się słodziutkim głosem zastępowy pierwszego zastępu.

Drużynowy zmarszczył brwi.

— Zwracam druhom uwagę na właściwy ton narady.

Mimo, że przestrzegali już właściwego tonu, nic nie mogło uratować opinii pierwszego zastępu. Ani to, że nie mogli być na zbiórce hufca, bo „musieli" urządzić klakę polskiej drużynie piłki nożnej w zawodach z Czechosłowacją, ani to że rozwiązanie najstarszego zastępu będzie wstydem wobec innych drużyn.

— Większym wstydem jest mieć taki zastęp. Pierwszy zastęp zostanie rozwiązany, który z chłopców przyrzeknie poprawę, może zostać włączony do drugiego albo trzeciego zastępu, resztę wykreślimy z listy — zakończył drużynowy radę.

— A który zastęp będzie teraz pierwszym? Możeby zrobić konkurs.

Druh drużynowy pomyślał chwileczkę.

— Pierwszym zastępem mianuję najbliższym rozkazem zastęp „Lwów".

— Lwy? Te biszkopty? Przecie oni mają po dwanaście lat, a ich podzastępowy jedenaście.

— Zrobimy taką próbę i zobaczymy, co z tego wyniknie.

Biszkopty „Lwy" miały rzeczywiście po dwanaście lat i były bardzo ambitne. Najwięcej gniewały się, jak mówiono na nich „Lewki" albo „Lwiątka" i najchętniej chodziły do kina na te filmy, które mają godło lwa ryczącego. Podobno nawet jeden „Lew", a może dwóch próbowało razem z nim ryczeć i ktoś na widowni zdziwił się, czemu ten lew dziś pieje zachrypniętym głosem. Czy tak było naprawdę, nie wiemy, bo plotki wskazywały za każdym razem na innego członka zastępu „Lwów", więc albo ryczeli wszyscy, albo żaden.

Prócz tego „Lwy" uczyły się gorliwie węzłów na linkach pożyczanych przez matki wtedy, kiedy nie było prania, umiały już przyszywać guziki, zapalić ognisko i wiele innych trudnych a pożytecznych rzeczy.

— A teraz jak jesteśmy pierwszym zastępem, musimy im wszystkim pokazać, co umiemy — prawił poważnie zastępowy, a „Lwy" były skłopotane, bo nie wiedziały, czym się popisać, żeby się starsi nie śmiali.

— Uszyjemy proporzec — powiedział najwyższy z „Lwów".

— Żebyś miał co nosić w garści — obruszył się zastępowy, — jeszcze mało.

I znów „Lwy" milczały długo i mocno myślały i nic z tego nie wynikało.

A wtedy ktoś zapukał do drzwi.

— Czuwaj „Lwy" — powiedział druh drużynowy, wchodząc do izby.

Siedem „Lwów" skoczyło i stanęli na baczność i wszyscy jak jeden uśmiechnęli się ładnie z radości, że mogą przestać myśleć tak ciężko.

— Czuwaj, druhu drużynowy! — krzyknęli wielkim głosem.

— Siadajcie i nie przeszkadzajcie sobie. Jakieś ćwiczenia woli na milczenie robicie, tak było cicho. Myślałem już, że was nie ma.

A „Lwy" uśmiechnęły się do swego drużynowego, bo był „fachowy", sprawiedliwy i wesoły.

— Myśmy myśleli — powiedział zastępowy.

— No i coście wymyślili?

Bardzo długo było cicho, aż przerwał milczenie podzastępowy.

— Właśnie, że nic, proszę druha.

— A może mi powiecie, nad czym myśleliście.

Jeden „Lew" spojrzał na drugiego, drugi na trzeciego, aż doszło do siódmego, który nie miał na kogo spojrzeć, więc wypalił:

— Myśleliśmy, co by zrobić, żeby tym starszym zastępom pokazać, co my umiemy, skoro jesteśmy pierwszym zastępem.

Druh drużynowy uśmiechnął się, a każdy z siedmiu „Lwów" byłby przysiągł, że właśnie do niego.

— Ja też o tym myślałem.

Wtedy „Lwy" skoczyły jak jeden i ryknęły strasznym głosem tak właśnie jak ten lew z początku filmów firmy „Metro — Goldwyn — Mayer" — widać jednak naprawdę ćwiczyli się w kinie.

A potem siedli po turecku na podłodze i słuchali, co druh drużynowy powie.

— Myślałem sobie, że choć jesteście najmłodsi, to potraficie pokazać, jak pracuje zastęp. Nie oczekuję po was nadzwyczajności, bo największa sztuka to jest właśnie pracować zwyczajnie ale stale i systematycznie,

a zawsze z zapałem i najlepiej, jak tylko można, Kiedy jeszcze byłem biszkoptem — „Lwy” spojrzały jeden na drugiego, drugi na trzeciego, a siudmy patrzał w druha drużynowego jak w tęczę, bo to wcale nie było nadzwyczajne, że był kiedyś biszkoptem, ale to, że teraz był ćwikiem — w tamtych latach zastęp nasz miał hasło: „jeżeli coś warto zrobić, to warto zrobić dobrze”.

„Lwy” ze zrozumieniem pokiwały głowami, aż im grzywki spadły na oczy. Ładne hasło.

— To możebyśmy i my... — zaczął jeden.

Ale siódmy „Lew” (to był właśnie zastępca zastępowego) zgadł odrazu, że tamten chce skompromitować zastęp i wziąć gotowe hasło, więc krzyknął:

— Wymyślimy sobie coś takiego o „Lwach”... — a tamtemu pokazał pięść ostrożnie, żeby druh drużynowy nie widział.

— Czy mamy wymyślić zaraz?—spytał zastępowy, bo już mu się zdawało, że każdy na głowie włos napęczniał od tego myślenia na pierwszej zbiórce pierwszego zastępu.

— Możecie zaraz, a można też później... Chciałem wam jeszcze tylko parę słów powiedzieć... Opracujcie sobie plan pracy, wyznaczcie nie za dużo i podzielcie na tematy zbiórek. Wasz zastępowy ma program trzeciego stopnia, naradźcie się, na kiedy zdążycie się przygotować do próby, bo muszę obliczyć termin zbiórki drużyny, żebyście uroczyście złożyli przyrzeczenie harcerskie.

A wtedy wszystkie „Lwy” wielkim głosem ryknęły z radości, aż druh drużynowy zakrył uszy.

Śmiali się wszyscy i zbiórka była wspaniała, bo druh drużynowy opowiadał, jak to było, kiedy był biszkoptem, a „Lwy” nawet nie zgadły, że im tak doradzał program pracy na najbliższy czas.

„Lwy” miały ambicję, dużo radości i zapału do pracy, a co z tego wynikło, zapisała kronika drużyny, która dzięki najmłodszemu wiekiem zastępowi osiągnęła wielką sławę i pierwsze miejsce w hufcu.

Jak to było, opowiemy po kolei.

DO MŁODYCH.

Szukajcie prawdy jasnego płomienia;
Szukajcie nowych, nie odkrytych dróg:
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia
I większym staje się Bóg.

Każda epoka ma swe własne cele
I zapomina o wczorajszych snach:
Nieście więc wiedzy pochodnię na czele
I nowy udział bierzcie w wieków dziele,
Przyszłości podnoście gmach.

Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wznieść:
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,
I miłość ludzka stoi tam na straży,
I wy winniście im cześć.

Adam Asnyk.

Wypowiadamy walkę marnotrawstwu.

W Polsce jest brak wielu rzeczy, brak ludzi do pracy i brak całego szeregu surowców.

Jesteśmy pod tym względem, jako naród na dorobku, w bardzo trudnej sytuacji.

A jednak! Z drugiej strony szerzy się kolosalne marnotrawstwo w gospodarce ludzkimi siłami, rzeczami i surowcami.

Brak nam rudy żelaznej i złomu, a tyle wala się go po rowach przydrożnych, po śmietnikach, podwórzach i rupieciarniach.

Brak nam książek i zeszytów, a tyle makulatury bezużytecznie leży po kątach mieszkań, strychów i piwnic.

Brak urządzeń laboratoryjnych dla uniwersytetów, szkół i fabryk, tyle okien zabitych deskami, a tyle butelek zgromadzono po domach, lub rozbija się doszczętnie zaraz po wypiciu wódki. W rezultacie huty szkła nie mogą nadążyć z produkcją butelek dla Monopolu Spirytusowego, zamiast zająć się produkcją przedmiotów dla społeczeństwa ważniejszych. Nie będziemy mnożyli tych przykładów. My, harcerze widzimy tysiące powodów do troski w tym zakresie.

Czekaliśmy długo, aż ktoś ze starszego społeczeństwa zajmie się tą sprawą. Ponieważ jednak nic nie wskazuje, by mogło się coś w najbliższym czasie na tym odcinku zmienić — zabieramy się sami do pracy.

Rozpoczynamy zbiórkę: makulatury, złomu i butelek na początek. Potem przyjdzie kolej i na inne rzeczy!

Wypowiadamy walkę marnotrawstwu! Wszyscy do apelu! Praca musi być dobrze wykonana.

Ogłaszamy konkurs.

Tatrzański Krąg Instruktorski w Zakopanem rozpisuje niniejszym konkurs na najlepsze opowiadanie z harcerskiego życia obozowego. Opowiadanie nie może przekraczać pięciu stron maszynopisma. Za najlepsze prace wyznacza się trzy nagrody pieniężne i to:

I.	nagrodę w wysokości	1.000 zł.
II.	„ „	500 zł.
III.	„ „	300 zł.

oraz trzy nagrody książkowe.

Termin nadsyłania prac upływa w dniu 1 marca 1947 r.

Prace należy składać w zamkniętej kopercie zaopatrzonej w godło uczestnika konkursu, równocześnie z kopertą opatrzoną tym samym godłem, w której znajduje się notatka, zawierająca imię, nazwisko i adres uczestnika, w Komendzie Hufca Męskiego Z. H. P. w Zakopanem ul. Chałubińskiego 973. Nazwiska autorów odczytane zostaną tylko w wypadku wyróżnienia prac. Harcerki i Harcerze weźcie w konkursie jak najliczniejszy udział.

Konkurs na odznakę tatrzańską.

Spółdzielnia „Spólnota Harcerska” w Zakopanem ogłasza konkurs na projekty odznaki tatrzańskiej, o motywach regionalnych, zawierającej emblematy harcerskie, do przypinania lub przyszywania do munduru harcerskiego, wykonanej w metalu, materiale, rogu albo drzewie.

Projekty oznaczone godłem, wraz z kopertami zaopatrzonymi również w godło, a zawierającymi nazwisko wykonawcy i adresy należy składać w Komendzie Hufca Męskiego do dnia 1 marca 1947 r.

Najlepsze prace zostaną zakupione oraz nagrodzone.

Spólnota Harcerska
Spółdzielnia w Zakopanem

Jaką chcecie mieć winietę tytułową?

Druhenki i Druhowie, chcielibyśmy bardzo, byście nam zaprojektowali wielkości naturalnej winietę tytułową naszego czasopisma, w której obok napisu „Spólnota Harcerska” znalazłoby się coś charakterystycznego z harcerstwa. Pomyślcie i popróbujcie narysować!

Z najlepszego projektu zrobimy klisze, a autora obdarujemy piękną książką.

Czekamy! Sprawa pilna, więc pospieszcie się!

Redakcja
„Spólnoty Harcerskiej“

Z życia harcerzy zakopiańskich.

Z szopką u Wojska. Zespół harcerek i harcerzy zakopiańskich w drugim dniu Świąt Bożego Narodzenia gościł z szopką w Sanatorium „Odrodzenie”.

W przemiłym nastroju wojskowi i młodzież harcerska przepędzili kilka godzin umacniając węzły przyjaźni, które zawsze armię polską z harcerstwem łączyły.

Męski Hufiec Harcerski w Zakopanem wpłacił do kasy Urzędu Skarbowego tysiąc złotych na Daninę Narodową i apeluje do miejscowej młodzieży OMTUR oraz Związku Walki Młodych, by wzięły udział w tej akcji.

W Podhalańskim Domu Społecznym w okresie ferii Bożego Narodzenia przebywało na zimowisku około 300 harcerzy z najrozmaitszych środowisk.

Harcerski Klub Narciarski w Zakopanem wykazał dużą klasę sportową swej reprezentacji sztafetowej w składzie dh. dh. Dziedzic Stefan, Kobylański Janusz, Dawidek Tadeusz i Hoły Adam, która w dniu 31 grudnia 1946 r. zajęła na czternaście ekip walczących o mistrzostwo Polski w biegu narciarskim 4 x 10 kilometrów — trzecie miejsce. Życzymy przy tej okazji HKNowi jak najwięcej sukcesów sportowych w nowym roku.

Dodatek „Gazety Podhalańskiej” pod Redakcją Stanisława Sieciechowicza
ZAKOPANE — KRUPÓWKI 632. — HARCERSKIE BIURO ZLECEŃ.

Drukarnia pod Zarządem Państwowym w Nowym Targu. M-09312.